

OPTON INSTRUKTORSKI

NIECODZIENNIK  PODKARPACKIEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ

ZAPISKI Z KURSU PODHARCMISTRZOWSKIEGO SAM WIOSLUJ W SWOIM CANOE

Każdy z nas od chwili narodzin prowadzony jest przez rodziców czy też opiekunów. Od początku naszego istnienia starsi zaspokajają nasze potrzeby, dbają o nas, wiedzą co jest dla nas najlepsze. Ale z czasem, pozwalają nam na większą swobodę, na próbowanie samemu nowych rzeczy. Nasze życie składa się z sukcesów jak i porażek. Metodą prób i błędów szukamy swojego przeznaczenia, tego kim chcemy być i co chcemy robić. Choć starsi od nas pomimo naszego narastającego wieku wciąż starają się przekazać nam swoją wiedzę i doświadczenie to i tak wolimy sami popelniać swoje błędy. Jednak w razie zagubienia zawsze są obok do naszej dyspozycji. I choć mija czas i świat się zmienia, pewne kwestie są ponadczasowe i uniwersalne.

Skoro więc w pewnym momencie stajemy się samodzielni, skąd wiemy jaką drogą dalej podążać? Jaki jest nasz cel?



Bądź zwiadowcą!

Założyciel skautingu sir Robert Baden - Powell swoją mądrość życiową pozostawił w wielu książkach. Przez całe swoje szczęśliwe życie poprzez zwiady i służbę w wojsku uczył się i wyciągał wnioski, które są bardzo przydatne dla każdego, niezależnie od tego w jakim miejscu w swoim życiu się znajduje. W „Wędrownie do sukcesu” pozostawił on wskazówki dla osób, które są na etapie poszukiwania siebie i wkraczania w dorosłe życie. Młodzi ludzie w większości na tym etapie swojego istnienia nie wiedzą jaką drogę obrać, kim być, jaką postawę prezentować. Jednak sir Robert w sposób obrazowy przedstawia jak nie poddawać się w poszukiwaniu siebie i pokonywać napotkane przeszkody nazywając je „rafami”. Każde doświadczenie tworzy to kim zostaniemy, to my decydujemy jak wszystkie przeżyte przygody na nas wpłyną i jakie wyciągniemy z nich nauki.

Sam Wiosłuj w Swoim Canoe



Po pierwsze bądźmy aktywni! Jest to klucz do szczęśliwego życia. Aktywność ta może ukazywać się najlepiej poprzez służbę bliźnim, a co za tym idzie służbę ojczyźnie.

Równie ważne jest by wolny czas spożytkować na hobby i zainteresowania, a na pewno nie będzie on zmarnowany. Jeszcze lepiej, gdy nasze hobby stanie się naszą drogą.

Bo co poprowadzi nas lepiej przez życie jak nie wędrówka dobrymi i pewnymi ścieżkami wyznaczonymi przez pasję? Tak najłatwiej będzie można ujrzeć swój cel.

Nie zapominajmy również o przyjemnościach w życiu. Wybierajmy je dobrze i analizujmy które wzbogacą i przybliżą nas do osiągnięcia ideału.

Pod aktywnym życiem, kryje się również szukanie sposobności i działanie, a nie odkładanie na jutro, na potem. Z każdym odłożeniem sprawy, jest nam coraz trudniej się jej podjąć.

Dlatego bądźmy odpowiedzialni. Za siebie, innych i powierzone nam zadania.

Wiąże się to z obowiązkowością, ale również z racjonalnym gospodarowaniem pieniędzmi. Istotna jest umiejętność oszczędzania, a także myślenie o przyszłości, czy będzie się mogło utrzymać rodzinę.

Pokora i szacunek – dwie cnoty, które każdy z nas powinien w sobie pielęgnować i zgłębiać. Nie jest to łatwa sztuka, jeszcze trudniejszą jest uczenie i odkrywanie ich w innych osobach. Dzięki nim dumnie

i z honorem będziemy kroczyć obroną przez siebie drogą.

Bądźmy gotowi! Wędrówka – życie, może rozpocząć się spokojnie, z każdym rokiem czy kamieniem milowym na niej stanie się ona ciekawsza, ale i bardziej wymagająca. Bądźmy ostrożni i wytrwali. Pokonujmy przeszkody, jeśli takowe się pojawią. Nie unikajmy ich, nie idźmy na łatwiznę. Chwytajmy i cieszymy się nawet z najmniejszych momentów, a ukończymy wędrówkę szczęśliwie i z satysfakcją.

Bądź pewien swojej drogi!

Nie jest to łatwa droga, lecz bez niej niczego nie osiągniemy. Dlatego musimy wsiąść do canoe, obrać cel i wiosłować przed siebie, nie pozwalając innym wpłynąć na nasz kurs, ponieważ tylko wtedy będzie ona udana.

Czy jesteś gotowy na tę wyprawę?



pwd. Ewa Bystrzyńska
pwd. Kinga Lasko

Wyzwania przed nami! Co trapi Związek?

Historia Związku Harcerstwa Polskiego ukazuje, że zawsze przed związkiem stało wiele problemów, które z czasem zmieniły swoją postać, lecz wciąż są i będą obecne. Jednym z aktualnych problemów jest deficyt instruktorów, którzy pełnią istotną rolę w naszej organizacji. Jednak z czego on wynika?

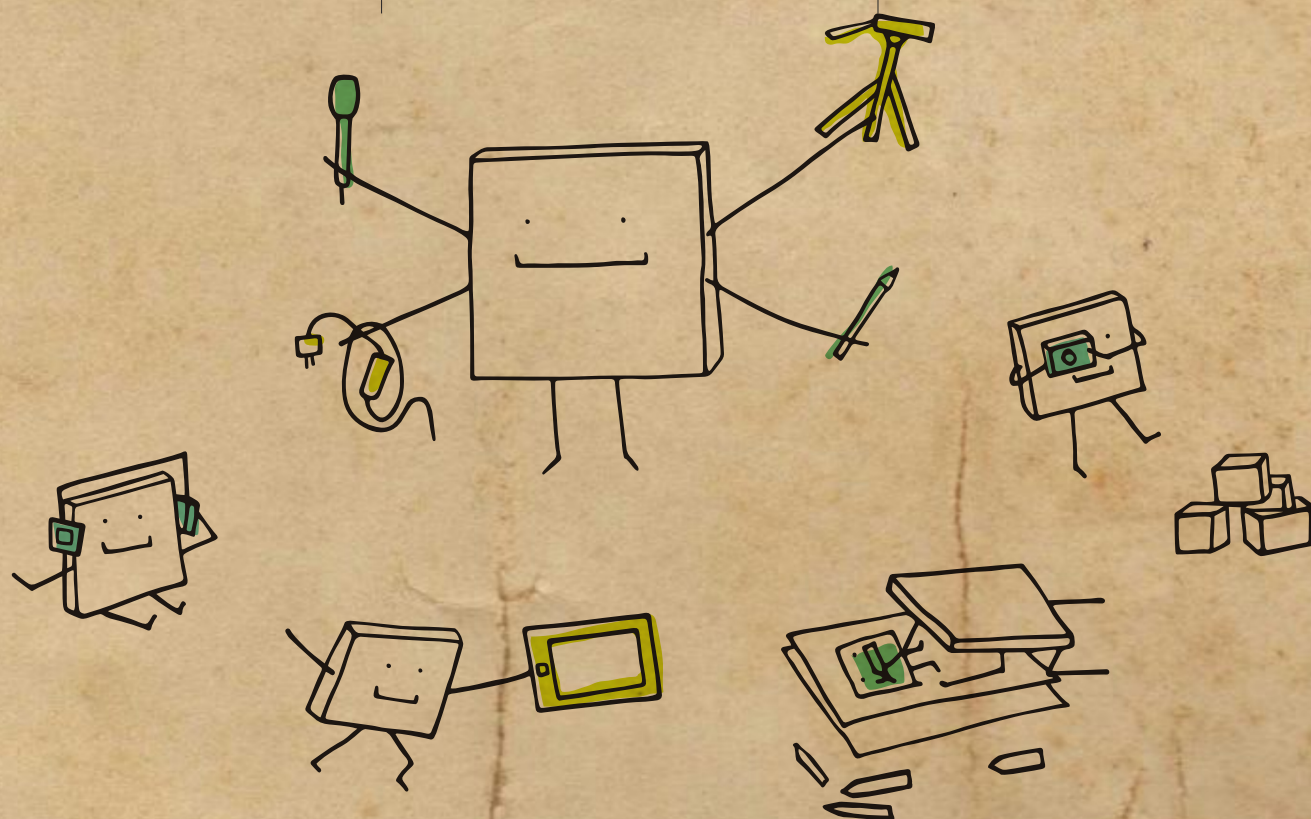
Pierwszym z powodów jest wielozadaniowość instruktorów. Często są zmuszeni brać na siebie zbyt wiele obowiązków, przez co coraz trudniej jest im je pogodzić. Nie mogą się skupić na jednej funkcji, ponieważ często nieoficjalnie jest ich dwie, albo nawet trzy. Poza wypełnianiem zobowiązania instruktorskiego i wychowywaniem młodych ludzi, instruktorzy muszą też zachowywać właściwe proporcje w wypełnianiu innych obowiązków

wynikających z przynależności do różnych grup społecznych takich jak rodzina, szkoła czy środowisko zawodowe. Skutkuje to często bardzo napiętym grafikiem, wieloma trudnymi wyborami i niestety szybkim wypaleniem.

Mala ilość instruktorów może również być spowodowana zanikiem wartości razem z wiekiem. Najmłodsze osoby, które dopiero trafiają do pionu wędrowniczego i mogą rozpocząć już swoją drogę instruktorską mają szesnaście lat. Często grupa rówieśnicza, w której obraca się młoda osoba poza drużyną, może sprawić, że początkujący wędrownik się zagubi. Poszukując swojego miejsca w społeczeństwie, znajduje miejsce, gdzie jest mu wygodniej, nie ma wymagań, żadnego prawa, regulaminów, ani obowią-

ków. Dlatego tak ważne jest, żeby cały czas pracować z młodą osobą i przekazywać jej cały czas harcerskie wartości.

Kolejnym z powodów może być brak skutecznego przeszkolenia i motywowania obecnej kadry. Konieczne jest to, abyśmy jako instruktorzy przygotowywali dokładnie nowych funkcyjnych do pełnienia ich ról i ustalali z nimi zakres ich obowiązków. W przeciwnym razie może to negatywnie wpływać nawet na bardzo zmotywowane osoby, ponieważ zniechęci ich brak kompetencji i naszego wsparcia. W przypadku już działających instruktorów, zniechęcenie może wynikać na przykład z braku dalszych perspektyw w rozwoju i pracy harcerskiej.



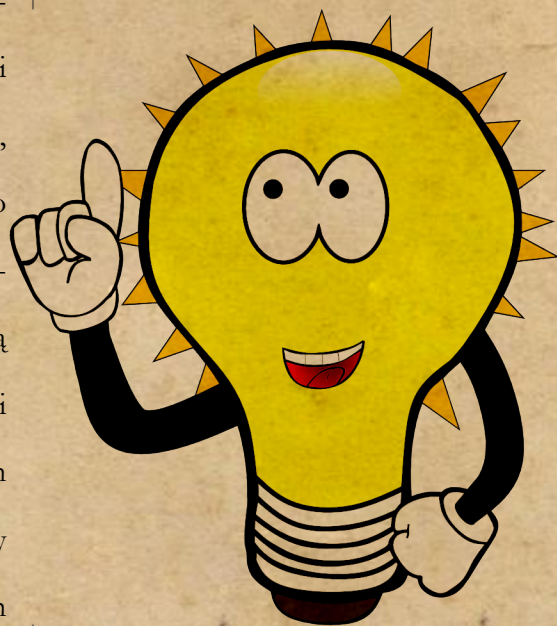
Wyzwania przed nami! Co trapi Związek?

Jednym z najlepszych rozwiązań tych problemów jest działanie według systemu pracy z kadrą. Jest to dla nas gotowe narzędzie, którego stosowanie zapobiega takim problemom jak brak stosownego wykształcenia funkcyjnych, motywacji czy też ustalenia zakresu kompetencji. Pomaga on również wybudować pozytywną relację z kadrą, która wyjeżdżając na studia, często kończy swoją drogę harcerską. Zwiększa to



prawdopodobieństwo powrotu takich osób i ich dalszej działalności instruktorskiej. Ważne jest również, aby doprowadzić w drużynie do wzajemności oddziaływań pomiędzy młodą, a bardziej doświadczoną kadrą. Nowi funkcyjni będą mogli nabrać doświadczenia od starszych instruktorów, a starsza część kadry zostanie odciążona od pewnych obowiązków.

Ważne jest również, żeby obecni instruktorzy dbali o siebie. Jeżeli będziemy zmęczeni i zniechęceni do działania, to nasze środowisko prędzej czy później to odczuje. Instruktorzy poza zdobywaniem stopni instruktorskich, powinni również rozwijać się na innych płaszczyznach, takich jak zarządzanie sobą w czasie czy asertywność, ponieważ to również jest istotne dla komfortu psychicznego. Uczmy też harcerzy od najmłodszych lat, doceniać wolontariacką pracę instruktorów, którzy wykonu-



ją swoje obowiązki z dobrej woli, poświęcając swój wolny czas.

W Związku Harcerstwa Polskiego nie brakuje problemów. To tylko jeden z wielu, na które możemy się natknąć w naszej codziennej pracy. Jest on do wypracowania, jeśli nie zapomnimy też o jednej bardzo ważnej rzeczy. Wszyscy jesteśmy wolontariuszami i powinniśmy być wdzięczni dla siebie za to, co robimy. Jest to ogrom pracy, której wykonujemy dla młodych ludzi, tak jak ktoś kiedyś wykonał to dla nas.

Podharcistrz – wychowanie harcerskie „od kuchni”

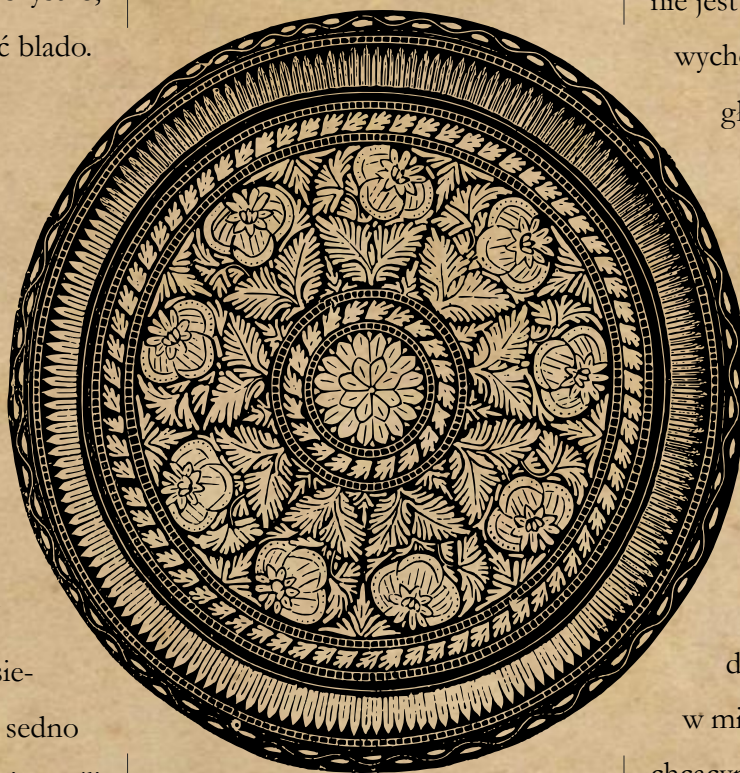
Słów kilka, dlaczego tematem podharc mistrz? Być może dlatego, bo planuję nim zostać. Ukorzeniła się w mej podświadomości myśl, że w palecie stopni instruktor- skich, obok przewodnika – kogoś wiodącego prym wśród harcerzy, oraz harcmistrza - wiedzącego o harcerstwie dosłownie wszystko, podharc mistrz uchodzi dość blado.

Bo kim właściwie jest?

Na to pytanie starałem się, mniej lub bardziej udolnie, odpowiedzieć podczas krótkiego wywiadu podsumowującego kurs podharc mistrzowski „Za lasem” zorganizowanym przez Chorągiew Podkarpacką. W „ferworze walki” dałem z siebie wszystko, aby trafić w sedno sprawy. Teraz jednak kłębią się myśli i zaczepiają o kolejne aspekty funkcjonowania związku. Podzielię się jednym z przemyśleń, a że uwielbiam metafory, podharc mistrza potraktuję nieco poetycko.

Wyobraziłem sobie posiłek dla kilku osób. Szef kuchni przygotował świetną potrawę. Po-

dana została doskonale. Już pierwszy kęs powalal z nóg, a każdy następny okazywał się jeszcze lepszy. Kelner dołożył starań, aby atmosfera w restauracji była przyjazna. No i jeszcze te jego żarty – świetny gość! Odpowiednio dobrana muzy-



ka, barwy ścian i dekoracje – wszystko to sprawialo, że chciało się tam być. Nawet gdy się nic nie jadło. Grupa postanowiła wracać do tego miejsca. Robiła to bardzo często. Niektórzy z czasem pokochali tak restaurację, tak że zatrudnili się tam.

Wpierw jako pomoc, potem obsługa klienta. Sytuacja się powtarzała wielokrotnie. Nie brakowało nowych smakoszy. Nie brakowało też obsługi i personelu. Była to bardzo dobra firma...

• • • Oczywiście wylapać sens tej opowiadki nie jest trudno. Krótko rozjaśniając,

wychowanie jest jak karmienie głodnych ludzi. Mamy meto-

dę, styl, konkretne założenia, ideal – przepis przygotowany przez szefa kuchni. Tego przyrównam do harcmistrza tworzącego podstawy wychowawcze na poziomie chorągwi i Głównej

Kwatery. Serwuje gotowe dania, które kelner oprawia w miłą obsługę i podaje wszystko chcącym się posilić. Podopieczni nasi są „głodni”, a przewodnik ich „karmi”. Na poziomie drużyny to, jakie on posiada przymioty okazuje się kluczowe w tym czy harcerze w ogóle otrzymają to po co przyszli, oraz czy wrócą. Pytanie jest jednak wciąż to samo.

Kim jest podharc mistrz?

Podharc mistrz – wychowanie harcerskie „od kuchni”

Podharc mistrz to ten, który dostarcza talerze... I jakkolwiek nie brzmiałoby to małostkowo, często tak odbiera się zieloną lilijkę na ramieniu. Po co ona jest? Dlaczego nie można pominąć stopnia podharc mistrza? Przecież można by podzielić obowiązek doboru talerzy (i wszystkich kryjących się pod ich sloganem spraw organizacyjnych) na kelnera i szefa kuchni.

Jasne! Nie trzeba dużo wyobraźni, żeby wyobrazić sobie tylko dwa stopnie instruktorskie. Co więcej funkcjonowanie z nimi. Jednak refleksja przywodzi mnie do punktu, w którym dostrzegam stopień



podharc mistrza jako doskonałe uzupełnienie całego zestawienia. Jest on świetną osobą, która swoim działaniem, odciąża przewodników w swojej, często mozolnej, pracy, np. przez konstruktywne prowadzenie zespołu. A jakże mogłoby być inaczej – harc mistrzowi też jest lżej, bo ma przy sobie swojego następcę.

Przewodniczko i Przewodniku, jeżeli zastanawiasz się nad otwarciem próby na stopień podharc mistrza lub jeśli jesteś w trakcie jej realizacji, musisz dużo myśleć. Może myślisz jaki jest cel, może zastanawiasz się co będziesz dalej robił, albo gdzie jest Twoje miejsce? Jeśli tak właśnie jest to uważam, że jesteś na najlepszej drodze swojego rozwoju – to znaczy, że się nie zatrzymałeś. Staraj się szukać odpowiedzi na wszystkie nurtujące pytania. Ale pamiętaj! Nie ma złych odpowiedzi, musisz znaleźć taką, która Ciebie satysfakcjonuje!

Wszystko co powyżej, opieram na swojej nieidealnej wiedzy i doświadczeniach. Zdarzyć się może, że Ciebie to nie dotyczy. Jednak mnie dotyczyło – pytałem, szukałem, doświadczałem, następnie coś pękło w środku, a potem zostałem zbudowany. Zrobiłem krok wstecz i odnalazłem właściwy szlak.

phm. Jakub Józefczyk



O P T O N

I N S T R U K T O R S K I

NIECODZIENNIK  PODKARPACKEJ SZKOŁY INSTRUKTORSKIEJ

MYŚLI POPLĄTANE

ZAPISKI

NOTATKI

MYŚLI WŁASNE